

# Paweł Borkowski

---

## Pochodzenie władzy od Boga w ujęciu Antonia Rosminiego-Serbatiego

---

Studia Philosophiae Christianae 37/1, 85-93

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRACE PRZEGLĄDOWE

PAWEŁ BORKOWSKI

POCHODZENIE WŁADZY OD BOGA  
W UJĘCIU ANTONIA ROSMINIEGO-SERBATIEGO

„Každy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga” – pisze św. Paweł w liście do Rzymian<sup>1</sup>. Zawarta w przytoczonych słowach Apostoła Narodów myśl, że źródłem wszelkiej władzy jest sam tylko Bóg, stała się dla szeregu teologów i filozofów następnych wieków źródłem inspiracji i punktem odniesienia w rozważaniach nad problemem pochodzenia władzy ludzkiej. Tak na przykład św. Tomasz z Akwinu w dziele *O władzy (De regno)*, powołując się na św. Pawła, wyraża pogląd, iż król ziemski jest sługą Króla Niebieskiego, a panowanie doczesne znajduje swoją ostateczną legitymizację i wzór w odwiecznych rządach Pana<sup>2</sup>. W duchu omawianej zasady swoje rozważania nad problematyką władzy prowadził także św. Augustyn.

Do idei zamkniętej w formule „wszelka władza pochodzi od Boga” (*omnis potestas a Deo*) ustosunkowuje się również Antonio Rosmini-Serbati, włoski myśliciel i ksiądz, którego działalność – notabene bardzo szeroka, bo obejmująca dziedziny nauki, polityki i dobroczynności – przypada na pierwszą połowę XIX wieku<sup>3</sup>. Stara się on uchwycić sens omawianej zasady u samych korzeni i jak najpełniej ją wyłożyć, stawiając i oświetlając kolejno następujące zagadnienia: na czym

<sup>1</sup> Rz 13, 1. Wszystkie cytaty z Pisma Św. podano za Biblią Tysiąclecia, wyd. trzecie poprawione, Pallotinum, Poznań–Warszawa 1990.

<sup>2</sup> Zob. św. Tomasz z Akwinu, *O władzy* I 8, II 1, II 3, (wyd. polskie w: Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum. z łac. J. Salij, Poznań 1984).

<sup>3</sup> Antonio Rosmini urodził się w r. 1797 w Rovereto, a umarł w r. 1855 w Stresie.

opiera się Boskie prawo do władania? w jaki sposób zostaje ono scedowane na ludzi? jakie są błędne jego interpretacje? Odpowiadając na te pytania, filozof z Rovereto kładzie teoretyczną podstawę, na której opiera następnie wytlumaczenie pewnego faktu historycznego, mianowicie zjawiska teokracji u ludu starożytnego Izraela.

Swoje przemyślenia na wskazany temat Rosmini zawarł w dziele zatytułowanym *Prawa w społeczności obywatelskiej*, które jest ostatnim, szóstym tomem w cyklu poświęconym filozofii prawa (*Filosofia del diritto*)<sup>4</sup>. Prezentacja zamieszczonych tam analiz, stanowiących drobny tylko ułamek nadzwyczaj obfitego dorobku włoskiego myśliciela, stanowi cel niniejszego artykułu. Tekst podzielony został na części, obejmujące wyjaśnienie pojęcia władzy politycznej u Rosminiego oraz odpowiedzi na cztery kolejne kwestie wymienione w poprzednim akapicie.

#### 1. WŁADZA POLITYCZNA

Na wstępie trzeba choćby pokrótce wyjaśnić, na czym polega, według filozofa z Rovereto, władza polityczna. Termin ten w dzisiejszym rozumieniu potocznym funkcjonuje najczęściej jako określenie zespołu czynności dotyczących zarządzania państwem bądź też organów pełniących takie czynności, natomiast w pismach Rosminiego występuje w sensie specyficznym, oznacza bowiem regulowanie wykonywania uprawnień. Sformułowanie to może na pierwszy rzut oka wyglądać niezbyt zrozumiale, stosunkowo łatwo można je wszakże eksplikować w następujący, nieco uproszczony sposób. Osobom ludzkim przynależy z natury cały szereg uprawnień, takich jak prawo do posiadania rzeczy, prawo do założenia rodziny itp. Wykonując swoje uprawnienia, urzeczywistniając w różnoraki sposób ich treść, ludzie nierzadko popadają w rozmaite konflikty między sobą, bądź świadomie (gdy ktoś celowo narusza uprawnienia drugiego, np. realizując swoje prawo do posiadania drogą kradzieży, prawo do założenia rodziny – przez rozbicie czyjśgo małżeństwa itd.), bądź nieświadomie (gdy ktoś narusza uprawnienia innego w dobrej wierze,

---

<sup>4</sup> Spośród licznych pism Antonia Rosminiego przyswojone polszczyźnie zostało dotychczas tylko jedno (*Zasady etyki* w tłumaczeniu A. Wierzbickiego, Lublin 1999). Wszystkie one dostępne są natomiast w języku oryginału, tj. włoskim, a niektóre także w języku angielskim. Z jednego z tych właśnie przekładów, autorstwa Denisa Cleary'ego i Terence'a Watsona (*Rights in Civil Society*, Durham, bd.), korzystano przygotowując niniejszy artykuł.

np. stawiając płot na obszarze nieoznaczonej posesji sąsiada). Wszelkie tego typu konflikty, zrodzone przez naruszenie uprawnień i wolności drugiej osoby, prowadzą do sporów, walk zbrojnych, a ponadto utrudniają bądź uniemożliwiają jednostkom osiągnięcie właściwych im dóbr. Rolą władcy (podmiotu władzy politycznej) jest: sprawowanie takiej kontroli nad społecznością, która ma na celu zapobieganie kolizjom między podwładnymi (tj. podmiotami uprawnień), kiedy realizują oni właściwe im uprawnienia; rozstrzyganie sporów powstałych w razie zaistnienia tego rodzaju kolizji; chronienie wolności poszczególnych obywateli; kontrolowanie egzekwowania uprawnień w taki sposób, by przyniosło to maksymalne dobro całej wspólnoty oraz jak najlepiej pomogło uniknąć dotyczącego wszystkich zła. Są to, według Rosminiego, cztery główne i najwyższe obowiązki organów władzy politycznej<sup>5</sup>.

## 2. FUNDAMENT BOŻEGO PRAWA DO PEŁNIENIA WŁADZY

Poszukując uzasadnienia dla Bożego władztwa, Antonio Rosmini obiera za punkt wyjścia teologiczną prawdę o stworzeniu wszechświata i zaludniającego go istot. Bóg jest Stwórcą wszystkich rzeczy, które Jemu zawdzięczają zaistnienie i trwanie. Dotyczy to oczywiście i człowieka, będącego w swym bycie i działaniu zależnym od Absolutu, co potwierdzają znamienne słowa Pisma Świętego: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”<sup>6</sup>. Bóg jako Stwórca bytów jest ich pierwszym i pierwotnym, a zarazem absolutnym posiadaczem, one zaś stanowią Jego własność, znajdując się całkowicie w dyspozycji swojego Pana. Prawdopodobnie, że jakiś przebłysek, cząstkowe przeczucie tej doniosłej prawdy miał już pogański filozof Sokrates, który, podług Platona, w dniu swojej śmierci wypowiedział tę oto uwagę: „No nie, serio, Kebesie, to mi się wydaje dobrą myślą, to, że bogowie nas utrzymują, a my, ludzie, jesteśmy jedną z prywatnych własności bogów”<sup>7</sup>.

Jak zauważa Antonio Rosmini, to właśnie akt kreacji staje się tytułem, czyli podstawą uprawnienia, do pełnienia władzy, tytułem

<sup>5</sup> Zob. A. Rosmini, *Rights in Civil Society*, dz. cyt., nn. 2123–2174 (dzieło Rosminiego cytowane jest wg numerów paragrafów; podział na paragrafy pochodzi od autorów przekładu angielskiego).

<sup>6</sup> Dz 17, 28.

<sup>7</sup> Platon, *Fedon* VI B, tłum. z gr. W. Witwicki, w: Platon, *Dialogi*, Warszawa 1993, 231.

wprawdzie osobliwym, gdyż przynależnym samemu jedynie Bytowi Absolutnemu, jak najbardziej wszakże realnym, co więcej – najwyższym z możliwych.

### 3. UDZIAŁ CZŁOWIEKA W PRAWIE DO RZĄDZENIA

Z faktu, że prawo do pełnienia władzy znajduje się bez reszty w rękach Boga, nie wynika, iż także wszelka aktualizacja tego prawa dokonuje się wyłącznie mocą Jego osobistego postanowienia. Powszechnie obserwujemy przecież zjawisko piastowania rządów przez człowieka i osobiście doświadczamy, jakże niekiedy dotkliwie, potęgi władzy doczesnej, której decyzje i posunięcia bywają sprzeczne z Prawem Bożym, co jest zwłaszcza o tyle groźne, że dotyczy zazwyczaj całych rzesz ludzkich. Kluczem do wyjaśnienia tego swoistego udziału człowieka w Boskim władztwie jest dla Antonia Rosminiego rozróżnienie między uprawnieniem a jego realizacją. Dla wytłumaczenia tej różnicy włoski myśliciel posługuje się analogią do właściciela ziemskiego, który, choć posiada na własność pole, nie uprawia go samodzielnie, lecz dzierżawi je innym, by na nim pracowali i korzystali z plonów. Podobnie i Bóg, chociaż jest pierwotnym właścicielem wszystkich rzeczy, zezwala ludziom na ich używanie: dzięki temu człowiek staje się robotnikiem w winnicy Pana. Motyw Boga–Stwórcy, który oddaje powołany przez Siebie do istnienia świat pod panowanie ludzi, występuje czytelnie w słowach Psalmisty: „Obdarzyłeś go [tj. człowieka] władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy”<sup>8</sup>.

### 4. SPOSOBY FAŁSZYWEGO ROZUMIENIA ZASADY *OMNIS POTESTAS A DEO*

W punktach 1. i 2. przedstawiono filozoficzno–teologiczną interpretację twierdzenia o pochodzeniu wszelkiego zwierzchnictwa od Boga, która według Antonia Rosminiego jest jedynie właściwa. Jednakże włoski filozof przywołuje również mylne wykładnie omawianej formuły, aby za pomocą kontrastu z ciemnością błędu jeszcze wyraziściej ukazać blask prawdy.

I tak, jedni z owych błędzących komentatorów formuły *omnis potestas a Deo* głoszą nierealność przyczyn wtórych. Ich zdaniem władze ludzkie faktycznie nie istnieją, są co najwyżej pozorne – auten-

<sup>8</sup> Ps 8, 7.

tycznym sprawcą wszelkich działań, w tym działań właściwych organom sprawującym rządy polityczne, jest bowiem sam Bóg. Pogląd ten przywołuje na pamięć stanowisko okazjonalistów (Arnold Geulincx, Nicolas Malebranche), którzy uważali, że substancje są całkowicie bierne, pozbawione własnej mocy działania, zaś do stanu czynności i wejścia we wzajemne relacje o charakterze przyczynowym przeprowadza je dopiero akt Boga, dokonywany „przy okazji” zmian dziejących się w duszy bądź w ciele. Możliwe, że ten pogląd miał na myśli Antonio Rosmini, kreśląc swoje uwagi.

Inni spośród krytykowanych przez Antonia Rosminiego autorów uznają wprawdzie słuszność twierdzenia o pochodzeniu władzy od Boga, jednak ograniczają je tylko do władz politycznych. Tymczasem Antonio Rosmini zauważa, że omawiana zasada odnosi się do wszystkich ludzkich władz i wszystkich postaci ziemskiego zwierzchnictwa, a więc np. także do władzy ojca – głowy rodziny.

Następna grupa błędzących wyraża pogląd, iż z zasady *omnis potestas a Deo* wywieść można przynależność prawa rządzenia do jakiejś konkretnej osoby, „tak jak gdyby władza przelewana była wprost z nieba”<sup>9</sup>. Negując to ujęcie, Rosmini zauważa, iż omawiana zasada odnosi się tylko do władzy w ogólności, nie określa natomiast konkretnych tytułów, z których ktoś może prawomocnie pełnić rządy.

Czwarty wreszcie poczet fałszywych interpretatorów uważa, iż boskie pochodzenie władzy uzasadnia jej nieograniczoność: skoro bowiem panujący rządzi z przyzwolenia Boga, należy się mu, podobnie jak Bogu, absolutne posłuszeństwo ze strony podwładnych, jego samego zaś nie krępują w tym zakresie żadne normy. Wyznawcy tego poglądu starają się więc uzasadnić boskim nadaniem niezależność pragmatyki politycznej od moralności, teoretycznie usprawiedliwić nieliczenie się władzy z zasadami wiążącymi ludzkie postępowanie. Jacek Salij pisze, iż w takiej interpretacji zacytowanych na wstępie artykułu zaleceń św. Pawła upodobał sobie m. in. car Mikołaj I, który w *Katechizmie o czci cesarza Wszech-Rosji* tłumaczył na ich podstawie swoje absolutystyczne dążenia<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> A. Rosmini, *Rights in Civil Society*, dz. cyt., n. 1752.

<sup>10</sup> Zob. J. Salij, *Eseje tomistyczne*, Poznań 1995, 145.

## 5. ANALIZA I WYJAŚNIENIE TEOKRACJI STAROIZRAELSKIEJ

Bóg jest pierwotnym dzierżycielem wszelkich uprawnień, ale wiele spośród nich daje w użytek człowiekowi – jest to reguła Bożego działania względem ludzi i zarazem wyjaśnienie zasady *omnis potestas a Deo*: oto konkluzja z rozważań Rosminiego. Istnieje jednakże jeden, i to szczególnie doniosły wyjątek od ujętej w taki sposób reguły. Jest nim fenomen teokracji u dawnych Żydów, który to fenomen włoski filozof stara się wyjaśnić na bazie zreferowanych powyżej ustaleń.

Sam wyraz „teokracja” pochodzi, jak wiadomo, od greckich słów *theos* – bóg i *kratein* – rządzić. W teorii polityki jest on używany na oznaczenie sprawowania władzy państwowej przez kapłanów, duchownych jakiejś religii, której treści stają się przez to konstytutywne, twórcze względem zasadniczych elementów organizmu państwowego, takich jak prawodawstwo, sądownictwo itp. Najszerzej znanym przykładem państwa, w którym realizowano tę formę rządów, jest zapewne starożytny Egipt. Jednakże w rozważaniach Rosminiego omawiany termin przyjmuje jak najbardziej dosłowne, etymologiczne znaczenie: określa pełnienie władzy przez Samego Boga, które miało miejsce w dawnym państwie Izraela. Zachodzi w tym miejscu pytanie: na czym polegało Boże władztwo nad ludem żydowskim, tak szeroko opisane w księgach Starego Testamentu?

W odpowiedzi warto przytoczyć nieco obszerniejszy cytat z dzieła włoskiego filozofa, zawiera on bowiem samą esencję proponowanego przezeń rozwiązania: „W przypadku ludu Izraela, Bóg nie zadowolił się oddaniem ludziom w zarząd i użytek dziedziny politycznej, nad którą panowanie zatrzymał dla Siebie; chciał zarządzać nimi Sam. W tym przypadku usunął On niektóre z przyczyn drugich, nie pozostawiając władzy królewskiej żadnemu z ludzi. Sam działał jako król i wyraźnie zakomunikował to ludowi – w przeciwnym wypadku Hebrajczycy nie wiedzieliby, że życzy sobie zarządzać bezpośrednio tym, co zazwyczaj pozostawiał zarządowi istot ludzkich”<sup>11</sup>.

W odniesieniu do dawnego Izraela Bóg postąpił więc, jeśli wolno się tak wyrazić, nietypowo: zachował dla siebie całą władzę polityczną nad ludem, nakazując mu jedynie, by był posłuszny i służył swemu Panu. Na tym właśnie polega, przynajmniej w jakimś aspekcie, szczególne znamię narodu wybranego.

---

<sup>11</sup> A. Rosmini, *Rights in Civil Society*, dz. cyt., n. 1753.

Skoro szczególnego charakteru jest władza Boga nad ludem żydowskim, zapewne szczególne jest również jej uzasadnienie. Innymi słowy, wyjątkowe muszą być tytuły do jej sprawowania. Antonio Rosmini wymienia dwa takie tytuły:

1) Pozytywna wola Boga. Bóg chciał postąpić w określony sposób i dlatego w ten sposób postąpił: dlatego Izrael nazwany został narodem *wybranym*.

2) Bóg chciał jednak być posiadaczem nie tylko tego absolutnego i wyjątkowego tytułu, lecz także tytułu typowego dla ludzi. Stało się nim wyzwolenie narodu żydowskiego spod ucisku Egipcjan oraz przekazanie mu Ziemi Obiecanej – te dwa fakty (oczywiście poza wspomnianym już tytułem aktu kreacji) utworzyły podstawę dla pełnienia przez Boga rządów politycznych nad Izraelem. Bóg zatem objawił się Izraelitom w podwójnej roli: jako wyzwoliciel i jako właściciel – wyzwoliciel z trudnego położenia dziejowego, w jakim znalazł się naród (tytuł zwierzchnictwa), oraz jako właściciel ziemi, na której pozwala osiedlić się Swoim wybrańcom (tytuł posiadania). „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemieżców, znam więc jego uciemieżenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kanaanejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwity i Jebusyty”<sup>12</sup>.

Warto zaznaczyć na marginesie, że tego rodzaju prawidłowość – oczywiście odnośnie do rządów czysto ludzkich – spostrzegł już Arystoteles. Wymieniając bowiem odmiany monarchii (jedynowładztwa), stwierdził on, iż królem zostaje ktoś między innymi dlatego, że okazał się wobec ludu wielkim dobroczyńcą, ponieważ nadał mu ziemię lub pokonał w wojnie nieprzyjaciela. Dobro wyświadczone społeczności daje podstawę do objęcia nad nią władzy – rzecz jasna za (milczącą przynajmniej) zgodą samych zainteresowanych, tj. przyszłych podwładnych<sup>13</sup>.

Powróćmy jednak do rozważań Rosminiego. Wyzwolenie przez Boga członków narodu żydowskiego i uczynienie ich Jego osiedleńcami sprawiło, że stali się oni Jego poddanymi, On zaś – dzierżcą rządów politycznych nad nimi. Władza polityczna, która polega na kon-

<sup>12</sup> Wj 3, 7–8.

<sup>13</sup> Zob. Arystoteles, *Polityka* III 9, 7 [1285b] (wyd. polskie: Arystoteles, *Polityka*, tłum. z gr. L. Piotrowicz, Wrocław 1953).



trolowaniu i regulowaniu stosunków między obywatelami, w oczywisty sposób pociąga za sobą konieczność stanowienia prawa: wydawania rozmaitych ustaw, uchwał, edyktów, zarządzeń, ukierunkowanych na dobro rządzonej społeczności. Podobnie działo się w przypadku Izraela, gdzie Bóg stał się rozkazodawcą dla Swojego ludu, nadając mu prawa ku jego własnemu pożytkowi, o czym świadczą chociażby te słowa z Księgi Kapłańskiej: „Będziecie wykonywać ustawy moje i przestrzegać wyroków moich wprowadzając je w życie, abyście mieszkali w kraju bezpiecznie: ziemia da wam plon, będziecie jedli do sytości, będziecie mieszkali na niej bezpiecznie”<sup>14</sup>. Ten fakt Bożego prawodawstwa dał Antoniowi Rosminiemu asumpt do rozważenia wyjątkowego charakteru rządów Pana nad społecznością żydowską – będąc bowiem absolutnymi, były zarazem nadzwyczaj łagodne. Na potwierdzenie swej tezy włoski filozof stawia przykład instytucji roku szabatowego i roku jubileuszowego, w których stosunki społeczne (własnościowe oraz służebne) miały być przywracane do pierwotnych proporcji. Przyczyny owej „jedyniej w swoim rodzaju wśród starożytnych i niewiarygodnej w czasach obecnych” łagodności Bożej władzy filozof z Rovereto upatruje w fakcie jej absolutności, której niezwykłość zasadza się na tym, że „cała ziemia i każda osoba należy do monarchy”<sup>15</sup>. W tym punkcie znajdujemy ponownie ciekawą zbieżność z myślą Arystotelesa, który wyraził pogląd, iż prawdziwy król ma na oku jedynie dobro swych poddanych, a nie swoje własne, gdyż będąc samowystarczalnym, tj. obfitującym we wszelkie dobra, nie potrzebuje już niczego – a taki tylko człowiek może być monarchą z prawdziwego zdarzenia, nie zaś z czystego przypadku<sup>16</sup>.

Na zakończenie warto wskazać jeszcze na kilka problemów, które wiążą się z przedstawionym tematem. O ile bowiem w świetle interpretacji Antonia Rosminiego przekonująco wygląda uzasadnienie i wyjaśnienie tezy o pochodzeniu władzy od Boga, o tyle zarazem jasnym staje się, iż w warunkach ludzkich władza przynależy zawsze do człowieka na mocy określonego tytułu, który sprawia, że jest ona uprawomocniona. W związku z tym faktem pojawia się cały szereg pytań: na jakich zasadach władza może należeć do konkretnego czło-

<sup>14</sup> Kpł 25, 18–19.

<sup>15</sup> A. Rosmini, *Rights in Civil Society*, dz. cyt., n. 1753.

<sup>16</sup> Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* VIII 10 [1160b] (wyd. polskie: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. z gr. D. Gromska, Warszawa 1996).

wieka? czy zawsze jej podmiotem musi być jednostka, czy też może nią być również jakaś grupa społeczna, a nawet cała społeczność? czy władzę można przekazać, a jeżeli tak, to w jaki sposób i w jakich okolicznościach? Innego rodzaju zagadnienie, które pojawia się na tle rozważań Rosminiego, dotyczy charakteru władzy ludzkiej. Rządy doczesne nie mają przecież rozciągłości ani mocy typowej dla panowania Bożego. Stąd należałoby zastanowić się nad tym, jak daleko winna sięgać władza polityczna oraz co stanowi dla niej normę i jednocześnie wyznacza jej kres: wola rządzących, przyzwolenie rządzonych, chwilowe możliwości działania czy może jakiś czynnik niezmienny, na którego ujęcie pozwala dokładniejsza analiza metafizyczna. I na te pytania znajdziemy odpowiedzi w tekstach filozofa z Rovereto, jednakże ich przedstawienie stałoby się już osobnym artykułem.

GEORG JAN KNAPPIK

**DIE UNBEGREIFLICHE UNERMEßLICHKEIT DER TRANSZENDENZ  
DES SCHÖPFERS UND DIE GRENZENLOSE DYNAMISCHE  
AUSDEHNUNG DES WELTALLS**

**1. ERKENNTNISTHEORETISCH – ONTOLOGISCHE ÜBERLEGUNGEN  
ZUM WELTANFANG**

In der objektiven – vom menschlichen Denken unabhängigen – „nackten“ Wirklichkeit existiert nur ein einziges dynamisches Weltall. Jedoch versucht man trotzdem auf der Grundlage einiger rein theoretischer, kaum hypothetischer, kosmologischer Modelle, durch unbegründete Extrapolationen, abstrakte also wirklichkeitsfremde sog. „Baby – Universen“ (urkosmische Blasen) zu beschreiben. Es könnte hier ein weltanschaulicher Zusammenhang bestehen, nämlich die indirekte Zielsetzung, den scheinbaren, kosmogonischen Seinspluralismus als ewig sich selbstwandelnde Weltensysteme zu deuten. Verbleiben wir aber auf dem Boden der Realität! Kann das Universum wirklich von sich aus ewig selbstexistieren? Wäre das eine Seinsunendlichkeit des Zeit – Raum – Kontinuums mit einer ewig sich (in ihm) selbst fortentwickelnden Materie? Das Universum ist nicht das Absolute – das Selbstsein! Der Nicht – Ewigkeits – Bestand bzw. die Realität der Seinsabhängigkeit des Kosmos läßt sich aufzeigen und belegen durch: